

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.



„KOCHAĆ, BYĆ KOCHANĄ, POWRACAĆ NA ZIEMIĘ,
BY SZERZYĆ MIŁOŚĆ DLA NAJWYŻSZEJ MIŁOŚCI“.

Św. Teresa od Dziec. Jezus.

ADRES WYDAWNICTWA I REDAKCJI:

O. Józef, Karmelita Bosy, Kraków, ul. Rakowicka 18.

KALENDARZ LITURGICZNY

NA MIESIĄC WRZESIEŃ:

Miesiąc poświęcony czci Aniołów Stróżów.

Modlitwa: za *Studentów karmelitańskich*.

- | | |
|---|--|
| <ol style="list-style-type: none">1. Poniedziałek: Bł Bronisławy. - św. Idziego Opata.2. Wtorek: św. Brokarda, W. Zak. Karm. św. Stefana Króla †.3. Środa: św Szymona Słupnika. (<i>Naboż. do św. Józefa</i>).4. Czwartek: św. Rozalji, p.5. Piątek: św. Wawrzyńca, Justyn. W. (<i>Nabożeństwo do Bosk. Serca Jezusa</i>).6. Sobota: św. Zachariasza Proroka. św. Eugenjusza §, *.7. Niedziela 13 po Ziel. Św. św. Reginy, P. §, *.8. Poniedziałek: Narodzenie N. M. P. (<i>abs. gen.</i>), †, 3, 4, 5,9. Wtorek: św Piotra Klawera, Ap. Murzyn.10. Środa: św. Mikołaja z Tolentynu, W.11. Czwartek: św. Prota i Jacka, Mm.12. Piątek: Imienia Marij.13. Sobota: św. Juljana, M. §, *.14. Niedziela 14 po Ziel. Św. — Podwyższenie Krzyża Św. (<i>Odnowienie ślubów zak., połąc. z odp. zup.</i>), *, §, 5. | <ol style="list-style-type: none">15. Poniedziałek: Matki Boskiej Bolesnej.16. Wtorek: św. Korneliusza, P. M.17. Środa: (<i>Suche dni</i>) Stygmaty św. Franciszka — św Hildegardy, P.18. Czwartek: św. Józefa z Kupertynu.19. Piątek: (<i>Suche dni</i>) św. Januarego, M.20. Sobota: (<i>Suche dni</i>) św. Eustachego, M. §, *.21. Niedziela 15 po Ziel. Św. — św. Mateusza, Ap. i Ewang. (<i>Nabożeństwo brackie do Matki Bosk. Szkapl.</i>) §, 1, 4, 5.22. Poniedziałek: św. Maurycego i Tow., Mm.23. Wtorek: św. Lina, Pap. M. — św. Tekli M.24. Środa: N. M. P od Wykupienia Niewoln.25. Czwartek: św. Alberta, Patr. Jerozol., (<i>który ułożył Regulę karmelit.</i>) (<i>Naboż. brackie do Bosk. Dziec.</i> †, 2.26. Piątek: św. Gerarda, M. Zak. Karm.27. Sobota: św. Kosmy i Damiana, Mm. §, *.28. Niedziela 16 po Ziel. Św. św. Wacława M. §.29. Poniedziałek: św. Michała, Archan, †, 4, 5.30. Wtorek: św. Hieronima, DK. (<i>Rocznica śmierci św. Teresy od Dziec. Jezus</i>). |
|---|--|

Bracia i Siostry 3 Zakonu mają odmówić w czasie od 30 września aż do 31 października jeden cały różaniec za zmarłych N. Zakonu i dobrodziejów, i jeden raz w tym czasie w tej samej intencji przyjąć Komunię św.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).

(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

UWAGI CO DO ZNAKÓW:

- + = Odpust, zup. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedź, Komunia św i modlitwa na intencję Ojca św.
- 1 = Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
- 2 = Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
- 3 = Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
- 4 = Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marij.”.
- 5 = Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
- § = Odpust 10 lat i 10 kwadrag. za nawiedzenie kościoła Karmelit. bos.
- * = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich. uprasza się zwracać pod następującym adresem: *O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).*
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata „Głosu Karmelu” na rok 1930 pozostaje niezmienną: w kraju na I półrocze 2 zł., na cały rok 4 zł. — Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Stanach Zjedn. Ameryki 1 dolar — we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 m. n. — w Czecho-Słowacji 24 k. cz. — we Włoszech 15 lir.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki „Głos Karmelu” ma również swoje przedstawicielstwo, gdzie także można zamawiać piśmko i odsyłać dogodnie należną zań przedpłatę. — Adres: Rev. Francis Górecki, Mercy Hospital — Cedar Rapids I A Jowa — Unit. St. of America



TREŚĆ: Na podbój dusz... — Radość Misjonarzy (X. P. Duchausois). — Marja Pośredniczką łaski (O. Anzelm). — Na Narodzenie Marji (Karm. Bosy). — Ku czci św. Augustyna. — S. Marja od Jezusa Ukrzyżowanego, Arabka. — Dostojność Szkaplerza św. (O. Konstanty, Kapucyn). — Dawni Karmelici Bosi przy Ostrej Bramie (O. J. Kanty). „Dzieje Duszy” nawracają kaznodzieję anglikańskiego. — „Uśmiech” św. Teresy. — Z „deszczu róż” św. Teresy. — Kartka z Misyj karmelit. — Kronika.

NA PODBÓJ DUSZ...

Na połów serc!

Na podbój dusz! —

SkARBÓW bezcennej wartości,

W barwie Wszzechwładcy gwiazd i mórz

— spieszą w zapale miłości —

Prawdy rycerze

Olbrzymy ducha —

Misjonarze!!

Święta z Lisieux, hetmanką ich!

Wzrokiem za sobą porywa,

ręką rozrzuca miliony róż!

które mi wszystko zdobywa...

A gdzie się zwróci

cień czarny znika

i jasność wróci...

Na Jej sztandarze w złocie lśni

hasło „Ofiara, cierpienie“!

Skarby zdobyte wśród znojących dni,

co je wyzłaca westchnienie —

Za tych, co giną,

nie znając drogi —

Tam — w oddal siną...

I ci zdobywcy pogaństwa twierdz

Idą odważnie, bez końca...

By ogrom zimnych, zdrętwiałych serc

Ogrzać w promieniach — Słońca.

I Ty, jeśli im kroku dotrzymasz

Palmę zwycięstwa —

za poświęcenie

otrzymasz!...

Karmelita Bosy.

RADOŚĆ MISJONARZY.

Przy zmartwychwstałym Założycielu Kościoła, Jezusie Chrystusie, przy Jego Matce, Królowej Apostołów, na stopniach dwunastu tronów apostoelskich w jednakowej chwale niebieskiej stoją odtąd Święty i Święta: Św. Franciszek Ksawery, przeznaczony przez Piusa X. na „Patrona Stowarzyszenia i Dzieła Rozkrzewiania Wiary“, i św. Teresa od Dzieciątka Jezus, nazwana przez Piusa XI. „Patronką szczególną wszystkich misjonarzy, płci męskiej i żeńskiej i misyj całego świata, z tymże samym tytułem Patronki głównej, co i św. Franciszek Ksawery“.

Te ostatnie wyrazy, wyjęte z dekretu z dnia 14-go grudnia 1927 r., w którym Ojciec Święty, na skutek przedstawienia św. Kongregacji Obrzędów, nadaje za Patronkę misjonarzom dotychczasową „Małą Siostrzyczkę“, wskazują zakres powołania św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Dziecię urodzone w 1873 roku i zmarłe przed 30-tu laty, nikomu nieznane, znajduje się teraz na czele zastępu misjonarzy.

* * *

Zdarzenia, które ją wyniosły na to najwyższe w dziele apostoelskiem stanowisko, następowały po sobie szybko.

W r. 1923, zaraz po beatyfikacji, została mianowaną Patronką misyj karmelitańskich.

Prawie w tymże czasie Ojciec św. powierzył jej opiece sprawę stworzenia i rozwoju swojego umiłowanego Seminarjum dla Rosji, powstającego w Rzymie.

Wcześniej jeszcze M-gr. de Teil, postulador w jej kanonizacji, oddał jej skarbnicę Dzieła Świętego Dzieciństwa. Zaraz po wyniesieniu na ołtarze M-gr. Mério ogłasza ją Patronką całego Dzieła.

We dwa miesiące po kanonizacji, na prośbę nieodżałowanego M-gra Tiberghien *breve* papieskie z dnia 29 lipca 1925 r. ogłasza nową świętą „Patronką Dzieła Świętego Piotra Apostoła dla tworzenia kleru tubylczego“.

Pozostało tylko powierzyć jej pierwsze miejsce w powszechnym wysiłku pracy apostoelskiej.

Prośba wyszła z *Kanady*, promotorem jej był M-gr. Charlebois O. M. I., wikarjusz apostoelski z *Keewatin*. Ustąpił on właśnie M-growi Turquetil część niezmierną swą jurysdykcji, mianowicie Eskimosów z nad zatoki Hudsonskiej; przez to samo

oddał on swemu następcy na śnieżnej równinie społeczeństwo chrześcijańskie, utworzone w sposób cudowny przez św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Cud miał miejsce w r. 1917. Pięć lat głoszenia



*Mgr. Roche, Biskup z Tuticorin (Indje) i W. O. M. Fernando —
na modlitwie w kaplicy „Małego Kwiatka“ w Periatalei w Indjach.*

Ewangelji nie dawały żadnych skutków. Pewnego dnia misjonarz rzucił ukradkiem na grupę eskimosów, zebranych w *Chesterfield Inlet* szczyptę ziemi przywiezionej z grobu świętej Karmelitaneki. W tejże chwili Eskimosi, jak sami wyznali, „pociągnięci w sposób nieodparty“, poprosili o Chrzest św.

M-gr. Charlebois miał z początku zamiar postarać się o po-

wierzenie wielkiej Cudotwórczyni opieki nad terenami misyjnymi na północy Nowego Świata; ale sąsiedni biskupi przyłączyli się do jego starań z taką gorliwością, a Rzym tak życzliwie przyjął ich wystąpienie, że ów Pasterz kraju polarnego rozesłał pismo do wszystkich Ordynariuszów ziem misyjnych całego świata, prosząc o „nadesłanie wiadomości, czy życzą oni sobie tak samo ogłoszenia małej siostrzyczki niebieskiej za Patronkę misyj, jako największej duszy misyjnej naszych czasów, której działalność cudowną w krajach pogańskich Watykan uznaje“.

Odezwa ta powróciła po kilku miesiącach z 226 podpisami biskupów misyjnych, z których wielu załączyło gorące listy. Nie brakowało żadnej części świata, poczynając od biegunów i kończąc na równiku.

Podanie tytułu biskupów jakoby Soboru, przedstawione Ojcu Świętemu 14 października 1927 r. przez Jego Eminencję Kardynała Sincero, wywołało u „Papieża Misyj“ wzruszenie. Jego Świątobliwość odpowiedział, że sam występuje przed św. Kongregacją Obrzędów jako rzecznik tak drogiej mu sprawy.

W ten sposób doszło do ogłoszenia wyroku, wieńczącego apoteozę i określającego bliżej zadanie niebieskie tego „Dziecięcia ukochanego całego świata“, które pragnęło poświęcić swój pobyt w niebie na czynienie dobrze ziemi.

I oto *Roczniki św. Teresy z Lisieux* wzywają jednego z nędznych pracowników na niezmierzonej niwie dusz do wysłowienia na ich kartach „radości“ misjonarzy obydwu półkuli na tę wieść błogosławioną.

Co za zadanie! Jakże wypowiedzieć w wyrazach białych i liczonych dreszcz nieogarnięty Serca Apostolskiego, bijącego w 22 tysiącach piersi, opowiadających w tej chwili aż do ostatnich krańców osiedli ludzkich miłość Ukrzyżowanego Zbawiciela?

Ach! ta nasza radość misjonarzy jest i wieloraka i głęboka!

Pragnie ona przede wszystkim podziękować Najdostojniejszemu Strażnikowi Latarni Kościoła. Jego wiara nieustraszona, nadając jeszcze wspanialszego blasku tej, którą On nazywa swoją „gwiazdą“, ukazuje nowe światło, dotąd niezauważone przez lud chrześcijański.

Ileż dusz, w istocie, sądziło dotychczas, że za przykładem św. Franciszka Ksawerego, aby być misjonarzem, należy, jak owi młodzi kapłani, których stopy całują tłumy wzruszone podczas „obrzędu odjazdu“, opuścić swą ziemię rodzinną, przepłynąć mo-

rza, przekroczyć obce góry, skryć się w zarośla, zagrzebać się w chatkach ze śniegu, przepoić swoim potem ogniste piaski pustyni, a potem, w końcu tej drogi, przycisnąć krzyż do ust dzikusów, ludożercy, bałwochwalcy?

Prawda, że chrześcijanie zawsze wierzyli w dogmat świętych obcowania. Wiedzieli oni, że w tych naczyniach połączonych, w których się zbiera skarb zasług wszystkich, co przyjęli Chrztost św., poziom Zachodu wpływa na poziom Wschodu, i że żadna kropla życiodajna nie może wpaść do jednego z nich nie spr-



Seminarzyści chińscy wokół swojej „Patronki“.

wiając równoznacznego wylania się łaski Bożej na innym końcu świata. Nie było tajemnym, że z tego zbiornika czerpie się owo uzupełnienie, którego Bóg chciał, aby jak mówi św. Paweł, nie-dostawało Męce Chrystusowej, postanowił bowiem, że człowiek ma być uświęcany przez posługę człowieka. Lecz iluż wątpiło, by ich dobra wola mogła w tysiącach miejsc równać się a czasem przewyższyć owoce pracy misjonarza, zdecydowanego na mę-czeństwo?

A więc niech teraz wszyscy słuchają! Jego Świętobliwość

Papież Pius XI. określił jasno dnia 14 grudnia 1927 r. naukę o apostołstwie. Już św. Franciszek Ksawery twierdził, że wielka św. Teresa hiszpańska w ciszy swojego klasztoru więcej zdobyła Chrystusowi dusz, niż On, czynny apostoł Indyj i Japonji. Papież misyj poszedł dalej w tej pochwałę, ogłaszając małą św. Teresę francuską za powszechną Patronkę misjonarzy. Jak wielka płynie z tego nauka! Dziewica z Karmelu, oddana kontemplacji, ogłoszona zostaje apostołką nad apostołami! Wskazując ją przez ten akt jako ideał misjonarza. Zastępca Jezusa Chrystusa stwierdza, że można opowiadać Ewangelię, można być misjonarzem, nie opuszczając swojej Ojczyzny, nie otrzymując święceń kapłańskich, w głębi klasztoru najbardziej odciętego od świata, najbardziej odległego od dusz, które mamy wyrwać z mroku śmierci i oddać Bogu. Stwierdził on, że być misjonarzem to znaczy oddawać się nawróceniu braci naszych z pomiędzy pogan na wzór św. Teresy od Dzieciątka Jezus przez *pragnienie, modlitwę, ofiarę*.

Pragnienie — to magnetyzacja duszy, zarzewie wszelkiego dobra. Czyż przedewszystkiem nie z tych pragnień apostołskich zrodzona została św. Teresa? Państwo Martin „zanosili ku Bogu pełne wiary modlitwy o łaskę, by mogli dać Kościołowi misjonarza“. Wydali dla życia kontemplacyjnego — a więc apostołskiego — cztery zakonnice. Pierwsza, która powróciła do nieba, nosi niezrównaną aureolę Patronki misjonarzy. Taka była Boża odpowiedź.

Co się zaś tyczy pragnień samej Teresy, to przebijają one z każdej karty *Dziejów duszy*.

Aby mieć możliwość wprowadzenia „Swego ukochanego Jezusa“ do dusz „które ona przyszła zbawić“, wzdycha do kapłaństwa do tego stopnia, że czuje się szczęśliwą, iż umiera przed dojściem do wieku, w którym otrzymuje się święcenia kapłańskie, bo nie będzie potrzebowała żyć z ustawicznym żalem z powodu niemożności zostania kapłanem“.

Wystarczy przepisać te słowa, których liryka apostołska wzbudzała i wzbudza tyłu misjonarzy:

„Chciałabym oświecać dusze, jak prorocy, doktorzy. Chciałabym przebiec ziemię, opowiadając Twe Imię i zatykając w krajach niewiernych Twój Krzyż chwalebny, o mój Ukochany! Ale jedna misja nie mogłaby mi wystarczyć. Chciałabym opowiadać Ewangelię jednocześnie we wszystkich częściach świata i na najodleglejszych wyspach. Chciałabym być misjonarką nietylko

w ciągu kilku lat, ale zacząć to posłannictwo od stworzenia świata i prowadzić je aż do końca wieków“.

Ciesz się z nami, o Tereso, misjonarko w duszy! Pragnienie Twoje zostało spełnione. Głowa Kościoła ogłosił nieodwołalnie, że aż do czasu wypełnienia się liczby wybranych będziesz misjonarką misjonarzy.

Modlitwa i ofiara miłości, te dwie arterje żywotne apostołstwa, wypływały u Świętej Teresy już z tego pragnienia. Starala się ona tylko ożywiać je w sobie w dzień i w nocy. Przypisywała im skuteczność bezwzględną. „Jakże piękne jest nasze powołanie! Naszą rzeczą, rzeczą Karmelu, jest zachowywać sól ziemi! My to bowiem ofiarujemy modlitwy i umartwienia za apostołów Pana, mamy być ich apostołami, podczas gdy oni słowem i przykładem opowiadają Ewangelię naszym braciom“. Do siostry zaś swej, Celiny pisze: „Do nas należy troszczyć się o powołanie robotników ewangelicznych, mających zbawić tysiące dusz, których my w ten sposób staniemy się matkami“.

Pragnąć, modlić się, ofiarować się, — to znaczy być misjonarzem. Ta prawda będzie opowiadana wszędzie, będą o niej wszędzie pisali, i ze wszystkich dusz chrześcijańskich będą mogły wytrysnąć strumienie ożywcze, sięgające krańców świata. Za to właśnie misjonarze, nawracający pogan, są wdzięczni Ojcu Świętemu.

* * *

Ale idźmy dalej. Wewnętrzna i niewysłowiona radością misjonarza będzie posiadać wreszcie w swej Patronce dla siebie samego wzór doskonały i łatwy życia apostołskiego. Teresa od Dzieciątka Jezus staje się szkołą życia wewnętrznego, duszą wszelkiego apostołstwa, nawet źródłem, z którego wypływają zdobywcze potęgi pragnienia, modlitwy, zaparcia się. *Dziecięcą drogą*, prostą, łatwą, drogą ufności w dobroć Bożą i całkowitego oddania się miłosierdziu Bożemu, mądra nauczycielka poprowadzi swego ucznia aż do tej pełni modlitwy, w której serce ludzkie zlewa się w jedno z Sercem Boga. Nauczy go przytem, niejako mimochodem, odkrywać codziennie „nowe światła, znaczenie ukryte, tajemnicze“ w Ewangelji, „słodycz, pokorę, miłość powszechną“, stanowiące główną korzyść z rozmyślenia, podobnie jak szukać stałego połączenia się z Boskim Zbawicielem szczególnie w nabożeństwie do Najświętszego Sakramentu. Zbliżając się w ten sposób bezpośrednio do życia Bożego, zasady

zbawienia i jedyne go środka, używającego działalność ludzką, mąż Boży będzie obfitował zawsze w łaskę, i ostatnią jego pieśnią będą słowa Psalmu: *Laetatus sum in his, quae dicta sunt mihi* — uradowałem się z tego, co mi powiedziała mała moja Siostrzyczka i Patronka!

* * *

Radość misjonarza płynie dalej z przekonania, że posiada *opiekę* nowej swej Patronki. Do tej, którą niedawno nazywał swą małą Siostrzyczką, którą uważał za towarzyszkę w swej drodze, ma prawo zwrócić się dzisiaj ze słowami: „Matko moja“.

Jak matka, śledząca trudy dziecka, okaże mu ona swą czułość serdeczną w zmęczeniu, chorobie, bezsenności, tęsknocie, zawodach. Stając się powiernicą jego marzeń i pragnień, rozumie je po macierzyńsku. Ale nadewszystko będzie ona brała udział na jego korzyść w przywileju Najświętszej Paniienki, rozdawczyni łask wszelkich. Wspaniała grupa, umieszczona w wielkim ołtarzu kościoła SS. Karmelitanek w Lisieux, wyraża nader pięknie to, co będzie się działo aż do skończenia czasów: Teresa, biorąca z rąk trzymanego przez Mariję Jezusa boskie róże i rzucająca je jedną po drugiej na ziemię. Te róże będą spadały, niby deszcz, na ziemię pogańskie coraz obficie, rzęsiściej, coraz bardziej przepojone wonią Chrystusową. „Czyż nie czeka ona chwili, w której Wasza Świątobliwość da nam ją za Patronkę szczególną, aby nas wspomagać z obowiązku i skuteczniej w szerzeniu królestwa Jezusowego?“ — pisał do Ojca Świętego Mgr. Jansens, biskup z Chin. Już Azja, Afryka Oceanja, Ameryka widziały świątynie z bambusu lub kamienia, wznoszące się ku czci św. Teresy; Czerwonoskóry w swoim wigwamie, Parjas w swej chatce, Zulus w swym kraalu korzy się przed jej obrazami; ale w krótko Anioł misyj nie będzie mógł przelecieć nad jakąkolwiek wioską, nad któremkolwiek plemieniem kuli ziemskiej, aby nie dojrzał wznoszącej się tam świątyni terezjańskiej, cieplarni pełnej dobrodziejstw Świętej Dziewicy Róż.

I ta Patronka misjonarzy, stawszy się ich rzeczniczką przed Mistrzem powołań, będzie wzbudzała i uzbrajała stamtąd, z wysoka, coraz więcej oddziałów apostołskich. Lata jej beatyfikacji i kanonizacji widziały wielki napływ nowicjuszów misyjnych z pośród młodzieży męskiej i żeńskiej. Do świętej Teresy należy wywołać wietrzyk apostołski, który będzie stale powiewał w seminarjach, liceach, pensjonatach, szkołach przeróżnych, pociąga-

jąc uczącą się młodzież do szeregów pomocników i pomocnic misjonarza. Do niej należy zrobić nowy zaciąg ochotników na przed-



Porte nos Coeurs
à Lisieux !

— Maria Th.

„Zanieś serca nasze do Lisieux!” — tak modli się młoda Hinduska
w Salur (Indyje) do św. Patronki Misyj.

nie pozycje. Kto nie widział, jak nasi weterani misyjni ściskają nowoprzybyłych misjonarzy w chwili ich lądowania, ten nie może pojąć, jaką radość budzi podobna nadzieja w sercu pionierów

Wiary. Mgr. David z diecezji chaldejskiej w Mossulu tak pisze do Ojca św.: „Ta ukochana mała Tereska opuściła ziemię najpóźniej ze wszystkich świętych; zna więc z niedawnych wspomnień wielką potrzebę gorliwych misjonarzy w Kościele“. Będzie ona pamiętała niewątpliwie o słowach, jakie włożyła w usta naszego Zbawcy: „Proście Mię o robotników, a pošlę ich: oczekuję tylko westchnienia z waszego serca“.

* * *

Czy wy, co czytacie te słowa, chcecie uzupełnić szczęście misjonarzy?

Bez względu na to, czyście wielcy czy mali, stańcie się misjonarzami na wzór św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Zbierajcie i oddawajcie jej wszystkie skarby apostołskie, których źródło ona nam odkryła i które dla was są dostępne.

Pragnijcie dla Kościoła licznych misjonarzy. Napisał ktoś, że są matki, mające duszę kapłańską i potrzebujące tylko przelać ją w swoich synów. Czyż każda z nich nie powinna by wykształcić bodaj jednego *swojego* misjonarza?

Święta orędowniczka potrzebuje także waszego apostołstwa modlitwy. Proście, aby za jej wstawiennictwem przyszło Królestwo Boże. Od was, kapłani celebrujący, i od was, wierni słuchający codziennej Mszy św., przyjmujący podczas Niej Komunię św. rzeczywistą lub duchowną, zależy, aby ona otrzymała od innych to, o co prosiła jednego z misjonarzy, którym się zaopiekowała duchowo. Dowiedziałem się o tem w Rzymie, w dniu kanonizacji świętej, z ust tego, o którym mówię. Młody misjonarz przyrzekł Świętej za jej życia, że w *memento* za żywych będzie się modlić codziennie: „Daj, Jezu, mojej siostrzyczce z Karmelu łaskę, aby Cię coraz więcej kochała“. Pod koniec swego życia Teresa doń pisze: „Ojczy, gdy dowiesz się, że m opuściła ziemię, nie zmieniaj modlitwy za mnie. Przenieś ją tylko z *memento* za żywych do *memento* za umarłych“.

Jeszcze więcej, niż modlitwy ustnej, św. Teresa, skarbniczka misyj, oczekuje waszych ofiar. Najtrudniejsze mają największą cenę. Czytamy w jej wyznaniach: „Jezus nauczył mnie, że da mi dusze przez krzyż, i im więcej napotykałam krzyżów, tem więcej rósł we mnie pociąg do cierpienia“. Pewnego razu, gdy z osłabienia ledwo stąpała w ogrodzie, na przechadzce odbywanej na

skutek nakazu swej dozorczyńi, odpowiedziała litującej się nad nią siostrze: „Chodzę dla misjonarza“. Któż z nas będzie usiłował rzucić z siebie krzyż codzienny, gdy pomyśli o św. Teresie od Dzieciątka Jezus? Któż odmówi chodzić przy wypełnianiu swoich obowiązków na intencję jakiegoś nieznanego misjonarza, który już stapać ze zmęczenia nie może?

Z miłosego wylania się duszy apostołskiej płynąć może jeszcze jałmużna, pomagająca w szerzeniu Ewangelji. Św. Teresa, jak wiadomo, opiekowała się niewidzialnie niejedną prózną skrzynią, a jednak znajdowała środki na podniesienie wspaniałości kultu Bożego, który tak miłowała. Patrzymy zarazem, z jaką czujnością stara się nie opuścić niczego, co mogłoby się przyczy-



Krzyż i obraz św. Teresy od Dziec. Jezus w miejscu, gdzie po raz pierwszy odprawiła się Najśw Ofiara Mszy św. w Sandula (Angola) w Afryce.

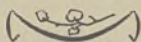
nić do zbawienia dusz. Bliska już ostatniego tchu, obawia się, że jej rodzina zechce pozwolić sobie na jakąś wystawność na jej pogrzebie. Mówi więc do sióstr: „Nie trzeba składać na mojej trumnie wieńców. Proście, aby za te pieniądze lepiej wykupiono z niewoli małych murzynków. Powiedzcie, że to robi mi przyjemność“.

* * *

Zrobić przyjemność św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Patronce misyj. — ucieszyć apostołów dalekich krajów przez od-

danie Bogu cząsteczki swego serca za nawrócenie świata, — stać się samemu do pewnego stopnia misjonarzem, — czyż to nie będzie przedsmakiem radości niebieskiej?

Tłum. „Jednodniówki“ Łuckiej — z „Annales de St. Thérèse de Lisieux.
Ks. Piotr Duchaussois, O. M. I.



NAUKI O ŻYCIU DUCHOWNEM.

Marja Pośredniczką łaski. (Ciąg dalszy).

Treść nauki o szafarstwie łaski przez Marję.

Nauka o szafarstwie łask wszystkich przez Marję głosi nam tę prawdę, że żaden człowiek — począwszy od chwili Wniebowzięcia Marji — nie otrzymuje inaczej łaski, jak za Jej pośrednictwem; nadto, że nikomu od samego upadku Adama aż do Wniebowzięcia nie przypadła żadna łaska bez udziału Marji. Streszcza tę naukę Efrem św., mówiąc: „Przez Ciebie Marjo wszelka chwała, cześć i świętość od pierwszego Adama i aż do skończenia świata apostołom, prorokom, sprawiedliwym i pokornym — przyszła — przychodzi i — przychodzić będzie! Rozumie się, że kiedy w Starym Testamencie Bóg rozdzielał łaski, Matki Bożej jeszcze nie było; nie mogła więc pośredniczyć nie istniejąc; wszyscy zatem ci ludzie żyjący przed przyjściem Chrystusa otrzymywali łaskę przez wzgląd na przyszłą łączność Marji z Jezusem w jego dziele zbawczem i przez wzgląd na przyszłe zasługi.

Kiedy mówimy, że wszystkie łaski przechodzą do nas przez ręce Marji, nie znaczy to koniecznie, żeśmy przedtem o też łaski prosili przez Marję; może bowiem być daną łaska, choćbyśmy o nią nie prosili przez Marję; niezawodnie daleko większy i pewniejszy będzie skutek, kiedy w potrzebie łaski wezwiemy Marji i ktoby dobrowolnie i z własnej winy nie wzywał Marji, temsamem okazałby się łaski niegodnym. Pośrednictwo Marji nie oznacza również, jakoby ona zmuszała Chrystusa, by się wstawiał za nami do Ojca, jakoby Chrystus nie był w stanie sam tego uczynić. Kiedy zatem mówimy, że wszystkie łaski przechodzą do nas przez ręce Marji, myśl jest ta, że w obecnym porządku łaski i z boskiej woli Marja pośredniczy we wszystkich łaskach i żadna bez jej pośrednictwa nie dostaje się ludziom w udziale. Pośrednictwo

jednak Marji nie jest pierwszorzędną przyczyną łaski lecz drugorzędną i w szafowaniu łaską Marja jest podporządkowana, jako drugorzędna współzynnica, Chrystusowi.

2) *Strumień niebieski.*

Pełna pociechy nauka o szafarstwie łaski przez Matkę Jezusową znajduje swój wyraz w dziecięcej ufności wiernych do Marji, przez której przyczynę zawsze się uciekamy do boskiej wszechmocy. „Jest bowiem Marja jak mówi Benedykt XIV., jakby niebieskim strumieniem, przez który fale łask i darów wszystkich spływają do serc śmiertelnych nędzarzy. Cokolwiek jest w nas nadziei, cokolwiek łaski, cokolwiek zbawienia, wiemy, że od niej i przez nią przychodzi. Całą przeto pełnią serca, wszystkimi tkankami duszy i wszystkimi pragnieniami czcijmy Marję, bo taka jest wola Tego, który nas całych i całkiem chciał mieć przez Marję“. (Bernard).

Szukając u Marji pośrednictwa opieramy się na tym fundamencie, że ma „urząd“ jednania nam łaski boskiej, który to urząd zawsze spełnia u Boga (Leon XIII.). Wszelka bowiem łaska, która na ludzi spływa na ten świat, potrójną drogę przechodzi: Od Boga do Chrystusa, od Chrystusa do Dziewicy, od Dziewicy do nas. Stąd wszystko przechodzi przez Marję.

3) *Szafuje łaskami — bo je nabyła.*

Marja rozdziela i może rozdzielać łaski, bo je nabyła. Już pełna łaski z wyboru Boga, skarbiec dziewiczej duszy wzbogaciła nieskończenie przez ciągle wzniesienie do Boga, przez ciągły stosunek i bliskość z Chrystusem, przez działalność Ducha św. i łączność w każdym dziele Chrystusa. Zebrała więc skarb nieprzebrany, tyle zasług, choć nie w tej mierze doskonałości, ile Chrystus, bo zawsze z nim była najściślej złączona. Stąd słuszną jest rzeczą, aby w tym skarbie, do którego zebrania się przyczyniła, jako współpracowniczka w dziele zbawienia, miała współszafowanie.

Jest również Marja prawdziwie współodkupicielką i godność tę zawsze zachowuje. Jak więc Jezus Chrystus zawsze żyje, by wstawiać się za nami, tak Marja zawsze żyje z Chrystusem i jej łączność z nim nigdy nie ustaje, trwa wiecznie. Dlatego Marja ma pewien tytuł do wszystkich łask i szafowania niemi na naszą korzyść. Ponadto jeżeli zwrócimy uwagę na świętych, którzy tu na ziemi już byli tak potężnymi orędownikami u Boga a potężniej-

szymi są w niebie, to cóż powiemy o Marji, która miała tak ściśle łączność z Chrystusem na ziemi, i teraz cieszy się chwałą i ustawicznym widzeniem Boga, jak nikt ze świętych, jak nikt z aniołów? Uczestniczy więc nietylko w widzeniu Boga, lecz także w szafarstwie skarbami bożemi.

4) *Orędownictwo Marji.*

Pośrednictwo swoje sprawuje Marja przede wszystkim przez wstawianie się za nami do Boga, orędując. Z jednoczenia się bowiem jakiegoś świętego z Bogiem i z jego miłości do bliźnich rodzi się wstawiennictwo za drugich. Marja jest w najściślejszym i najwyższym stopniu połączenia z Bogiem i największą posiada miłość ku nam. Ponadto Marja ciesząc się widzeniem Boga, w nim widzi wszystkich potrzeby i każdego z osobna. Stąd pełna miłości za nas się wstawia i wyprasza łaski.

Uzasadnia tę prawdę św. Tomasz, pisząc: „Ponieważ modlitwa (wstawiennictwo) za drugich wypływa z miłości, o ile święci w niebie (u celu) są w doskonalszej miłości, o tyle więcej modlą się za tych, którzy są jeszcze w drodze; o ile są bliższymi Boga, o tyle modlitwy ich są więcej skuteczne“. Stosując to do Marji widzimy, że ona nas najwięcej miłuje, będąc nie tylko współodkupicielką, lecz MATKĄ; najściślej jest zjednoczona z Bogiem jako Matka Boga. Z tych dwu prawd wypływa trzecia, że Matka Boga i ludzi modli się za nas ludzi i łaski nam wyprasza, że jej modlitwy są najskuteczniejsze.

5) *Szafuje łaskami — bo Matka.*

Pośrednictwo i orędownictwo Marji za nami szczególniejszej mocy nabywa z tytułu, że Matka Jezusa jest równocześnie naszą Matką; tytuł ten przysługuje Marji nietylko z tego powodu, że jest jako nowa Ewa zjednoczona z Chrystusem, nowym Adamem w dziele naszego zbawienia, jak niegdyś Ewa była złączona z Adamem w dziele naszego upadku, lecz z uroczystego ogłoszenia Marji jako Matki naszej pod krzyżem. Ceną swych boleści pod krzyżem szczególnież zrodziła nas do łaski z Jezusem Chrystusem, stała się Matką naszą i jako taka uroczyście została ogłoszona na wszystkie przyszłe wieki. Czyż można przypuścić, by Marja, poświęciwszy Syna swego, mogła na chwilę o nas zapomnieć? W czemże ta pamięć polega, jeśli nie w ciągłym wstawianiu się za nami, abyśmy mieli łaskę zbawienia, z nią współpracowali

i w niej wytrwali? Jednem słowem Marja jest szafarką łask wszystkich w sprawie naszego zbawienia.

6) Zdania Ojców.

Pomijając zdania Ojców Kościoła, dotyczące tej prawdy, poprzestajemy na dwu: Św. Jan Damasceński przedstawia nam Marję jako pośredniczkę łaski z powodu jej wszechpotężnego orędownictwa: „O Marjo! której orędownictwo nie może być odrzuconem, ani modlitwa nie może być pominięta; tyś najbliżej Boga i ponad wszystkich aniołów wyższa! Przez Ciebie, jak długo na tym świecie żyjemy, nigdy nam pomocy nie braknie do czynienia dobrze“... Pięknie tę prawdę przedstawia serdeczny czciciel Marji, Anzelm św., opierając się na macierzyństwie Marji: „Dlatego takiego pomocnika szukam, jakiego po Synu Twoim nie może być mocniejszego ani lepszego świat znaleźć nie może. Ma świat apostołów, patryjarchów, proroków, męczenników, wyznawców i dziewice, dobrych i najlepszych pomocników, których ja pragnę pokornie wzywać. Ty zaś, Pani, ze wszystkich tych pomocników wyższą i lepszą jesteś, ponieważ nad tymi i innymi świętymi, także nad duchami niebieskimi i nad królami świata, nad bogatymi i ubogimi, nad panami i nad sługami, nad małymi i wielkimi Panią jesteś, i co mogą ci *wszyscy z Tobą, Ty sama możesz bez nich* wszystkich. Dlaczego to możesz? *Matką jesteś Zbawiciela*, Oblubienicą Boga, królową nieba i ziemi i wszystkich żywołów razem. Ciebie więc szukam, do Ciebie się uciekam! I abyś we wszystkim pomogła, pokornie proszę. Gdy ty milczysz, nikt się nie wstawi, nikt nie pomoże, gdy ty się modlisz, wszyscy się modlić będą, wszyscy pomogą“.

Tak jednomyślnie głoszą Ojcowie święci, tak głoszą orzeczenia Papieży, tak czuje serce chrześcijańskie, że przez zasługi Marji, przez jej orędownictwo wszystkie łaski Boże spływają na nas. Stąd niech nie zapomina chrześcijanin wszelki wzywać pośrednictwa Marji, kochać ją i czcić, jak dziecko. Wszystko wówczas od niej otrzyma, choćby dla siebie o nic nie prosił, bo Matka nie może zapomnieć o dziecku. Marja zapewni swoim czcicielom łaski nawrócenia, postępu w uświęceniu, wreszcie wytrwania. „*Wszystko nam Bóg daje przez Marję*, bo całkiem i całych chciał nas mieć przez Marję“.....

br. Anzelm.

NA NARODZENIE MARJI.

(8 września).

Radością zabrzmiał cały świat!
Z weselem nucił dziękczynną pieśń —
Gdy przyszła jasna, jak cudny kwiat
Ta, która starła grzechu pleśń,
Ta, której Imię w niebie lśni,
Której wspomnienie słodzi dni —
Marja!...

Radośnie huczał ogrom mórz,
Radośnie wichry dęły w dal
Zniknęły widma czarnych burz!
I beznadziejny ucichł żal...
Bo oto w pełni bożych łask,
— Jak zorza przyszła z zaranią cnót —
Przyszła nam wrócić pierwotny blask,
Ta, której czekał ludzki ród —
Marja!...

Więc też radośnie śmiały się
Kwiaty w dolinach i zboczach gór
I najradośniej witały Cię
O najpiękniejsza z Adama cór!
Radością dźwięczał wieczny raj,
Radością śpiewał aniołów chór,
Boś się zjawiła, jak w kwieciu gaj,
Roznosząc jasność w świata bór —
Marjo!...

Radośnie patrzył na Cię Bóg,
Z radością witał Twój pierwszy dzień —
Bo od Twych szczytnych przeznaczeń dróg
W otchłań się zsuwał grzechu cień.
I dziś z radością w święto Twe
Hołd Ci serdeczny składamy nasz!
Ty nas błogosław jak dzieci swe
I wśród walk życia łaskami darz —
Marjo!...

KU CZCI ŚW. AUGUSTYNA.

Encyklika Ojca św. Piusa XI.

Ojciec Św. z okazji 1.500-nej rocznicy śmierci św. Augustyna, wielkiego Doktora Kościoła św., wydał do wszystkich biskupów całego świata Encyklikę, której streszczenie tu podajemy za Karmelitańskim czasopismem „Chroniques du Carmel“.

* * *

Po wykazaniu cudu łaski, jakim było nawrócenie św. Augustyna, Ojciec św. kreśli szeroki obraz nauki niezrównanego Doktora.

Charakter opatrnościowy posłannictwa św. Augustyna.

W długiej przedmowie uwydatnionym jest charakter opatrnościowy stanowiska, jakie zajmuje Augustyn. Bóg niezawodnie śpieszy z pomocą swemu Kościołowi, posyłając mu w danym czasie ludzi odpowiednich. „Rzadko jednak wybór Opatrzności objawia się tak wyraźnie, jak to uczynił w osobie Augustyna z Tagasty, który ukazał się swemu wiekowi, jako światło na świeczniku, jako burzyciel herezji i przewodnik dusz do zbawienia wiecznego i który w dalszym ciągu wieków nie przestał oświecać i pocieszać wiernych i dziś jeszcze wywiera wpływ potężny, oświetlający wiarę i pomnażający miłość Bożą“.

Następnie przytacza Encyklika najglówniejsze i najwspanialsze pochwały, wygłoszone przez Papieży na cześć Augustyna. Pochwały te oczywiście nie przenoszą autorytetu Doktora z Tagasty ponad powagę Kościoła (o czem Papież wspomina), lecz wielce zalecają dzieła św. Biskupa.

Boskie przysposobienie do jego Apostolstwa.

Po tym wstępie Ojciec św. zatrzymuje się kolejno nad przygotowaniem i kształceniem św. Augustyna, nad jego nauką i świętością życia. Przedewszystkiem podziwia drogi, którymi Bóg przygotowuje swego sługę. — Dlaczego pozwolił Bóg, że syn Moniki, po zbożnie spędzonych latach dzieciństwa popadł w błędy ducha i tyranję swych zmysłów? — „Było to zapewne dlatego, aby przyszły „Doktor łaski“ nauczał z własnego doświadczenia i wpa-jał następnym pokoleniom przekonanie o słabości najszlachetniejszych dusz, o ile wychowanie nawskroś chrześcijańskie i modlitwa nieustanna podtrzymywać je nie będą na ścieżkach cnoty, zwłaszcza w wieku, w którym umysł łatwiej ulega błędom, a ser-

ce zamacone pierwszym rozbudzeniem zmysłów“. Lecz syn tyłu lez, lez św. Moniki nie mógł zginąć. Słuchając kazań biskupa Medjolanu, św. Ambrożego, Augustyn pomалу przyszedł do poznania, że w Kościele katolickim znajduje się ta pomoc opatrnościowa, której potrzebę tak żywo odczuwał, następnie czytanie św. Pawła i przykład wspaniałomyślnych dusz chrześcijańskich zrodziły w nim coraz silniejsze pragnienie życia czystego, życia doskonałego, aż do dnia onego, gdy w ogrodzie medjolańskim niezwykle grom łaski dokonał nagle dzieła rozpoczętego i zniewolił go do całkowitego oddania się Bogu.

Przedziwna mądrość Augustyna i jego poddanie się Kościołowi.

Następnie rozbiera Ojciec św. pobieżnie naukę św. Doktora. Wskazuje najpierw, jak pouczał ludzi, z całą siłą swego geniuszu i doświadczenia, że prawdziwe dobro nie znajduje się w stworzeniach, lecz w Bogu. Dzisiaj zwłaszcza, gdy jesteśmy tak pochłonięni przez świat materji, spaczając prawdziwe przeznaczenie wynalazków tegoczesnych, jakże pożytecznem jest przypomnieć sobie ten okrzyk św. Augustyna: „Stworzyłeś nas dla siebie, Boże, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie“. Lecz nie można dojść do Boga, jeśli się nie poddaje Kościołowi. I dlatego św. Augustyn tak silny kładł nacisk na konieczność przyjmowania autorytetu Kościoła, kierowanego z wysokości niebios przez swą niewidzialną Głowę i utrzymanego także w prawdzie przez głosy soborów, oraz przez Głowę widzialną, zajmującą mocą prawego następstwa Stolicę Piotrową czyli Najwyższego Kapłana Rzymskiego. Gdy Papież Innocenty przesłał swą odpowiedź w sprawie herezji Pelagjusza, biskup z Hippony odezwał się do swego ludu: „Rzecz jest załatwiona“.

Praca Teologiczna św. Augustyna.

Autorytet Kościoła i poddanie się temuż nietylko, że nie tłumi działalności intelektualnej, ale przeciwnie, ułatwia ją i nawet wywołuje. Przystoi to każdemu chrześcijaninowi odpowiednio uzdolnionemu, przystoi to zwłaszcza kapłanowi, który strzec winien wiedzy, by pogłębiał, coraz lepiej poznawał i bronił swej wiary.

Do tej to pracy przykładał św. Augustyn, z największem powodzeniem, całą bystrość swego umysłu. Jakże pogłębił i wyświecił on pojęcie Boga! Usiłuje całą mocą swego geniuszu le-

piej poznać, lepiej odczuć naukę Kościoła o Trójcy św. Wyraża się wspaniale o Tajemnicy Wcielenia i żałować trzeba, że śmierć przeszkodziła mu wziąć udział w Soborze efezkim, na który został specjalnie zaproszony dla zwalczania herezji Nestorjańskiej.

Rządy Opatrzności Bożej nad światem: Miasto Boże.

Ojciec św. z upodobaniem rozwodzi się nad nauką św. Augustyna odnośnie do opatrznościowego rządzenia światem, nauką tak przedziwnie naszkicowaną w „Mieście Bożem“. Dla przenikliwych oczu Augustyna historia ludzkości stawała się historją cudów miłości, przez którą Bóg daje wzrost miastu niebieskiemu przez doświadczenia czy triumfy, w ten sposób, że tak szaleństwa, jak i przestępstwa miasta ziemskiego przyczyniają się do postępu miasta Bożego. Takim jest zapatrywanie chrześcijańskie na stan rzeczy.

. Doktor Łaski.

Rządy Opatrzności obejmują nie tylko społeczeństwa, ale i każdą jednostkę. Opatrzność kieruje niemi, prowadząc je do właściwego ich celu w porządku obecnym — a czyni to przez łaskę. Św. Augustyn jest „Doktorem łaski“. Ojciec św. uwydatnia trzy praktyczne wnioski, które w naturalnem następstwie wypływają z nauki św. Augustyna: pierwszy, że człowiek przychodzi na ten świat z dziedzictwem grzechu Adama. Trzeba zatem uważać za bajkę twierdzenie o niewinności naturalnych naszych skłonności — mylne twierdzenie, przyjęte przez tyle fałszywych teorii wychowawczych. Drugi wniosek z nauki o łasce wykazuje, że powinniśmy mieć wielką ufność w potęgę pomocy Bożej, która nas uzdalnia do wszelkiego dobra i która się tak jasno przejawia w dziełach Świętych. Wreszcie modlitwa, zajmująca pierwsze miejsce w myśli chrześcijanina, ponieważ przez nią zapewniona nam jest ta skuteczna pomoc Boża.

Miłość św. Augustyna.

Ostatnia część Encykliki tyczy samego Świętego. Dwie głównie cnoty żywo uderzają w Augustynie: miłość i pokora. Miłość — przedstawiają go trzymającego serce w ręku. Była to najpierw miłość Boża, a z tej miłości Bożej wypływała namiętność poświęcania się na usługi bliźniego. Troszczył się on o wszystkie potrzeby swoich owieczek, czuwał zazdrośnie nad czystością ich wiary i nad poprawą obyczajów. Cóż bardziej wznio-

słego nad śmierć wielkiego biskupa, który chciał pozostać w pośrodku swej trzódki nawet wtedy, gdy Wandalowie przybyli oblegać Hipponę i który oddał swą piękną duszę w ciągu tej tragicznej walki między nowymi ludami a chyłącym się ku końcowi cesarstwem rzymskim.

Jeden z najgorliwszych krzewicieli życia Zakonnego.

Św. Augustyn wprowadził życie monastyczne do Afryki. Sam założył 3 klasztory, i dał zakonnicom, któremi rządziła własna jego siostra, regułę tak wzniosłą a zarazem tak praktyczną. Odważnie zalecał życie doskonale tym wszystkim, których uważał za zdolnych do niego. Słusznie zatem uważać go można za jednego z największych apostołów życia zakonnego.

Św. Augustyn i Kongres w Kartaginie.

Kończąc zwraca Ojciec św. swe spojrzenie na Afrykę, najpierw na Kartaginę, gdzie odbywały się Uroczystości Międzynarodowego Eucharystycznego Kongresu, podczas których pamięć Augustyna specjalnie uczczona została, następnie na Hipponę, której imię przywodzi wspomnienie tak wielkiej chwały. Wreszcie wyraża Papież pragnienie, by za wstawiennictwem św. Augustyna mieszkańcy rozległej Afryki przyjęli prawdziwe światło wiary, jeśli są poganami, a jeśli są heretykami, by powrócili na łono najtkliwszej ich Matki, Kościoła świętego.

S. MARJA OD JEZUSA UKRZYŻOWANEGO (ARABKA).

(Ciąg dalszy.)



W okresie swej pierwszej uroczystej Komunii św. nie mieszkała już Marja w wiosce Abellin, ale w Aleksandrii, dokąd wuj, jej opiekun, przeniósł się razem z rodziną. Wuj nie zmienił się w uczuciach swych dla Marji. Troskliwą otaczał ją opieką, pomyślano nawet o zapewnieniu jej szczęśliwej przyszłości, ale według zwyczaju na Wschodzie nie uznano za konieczne pytać się jej samej o zdanie. Od trzech lat była już zaręczoną, nie wiedząc o tem, z bratem swej wujenki, mie

szkającym w Kairo. Mając lat trzynaście dowiaduje się, że przyszła chwila wyjścia za mąż. Ubierają ją w bogate szaty, stroją w piękne biżuterje, nakładają pierścionek zaręczynowy: wszystko to obojętnie przyjmuje Marja. Słyszy ciągle w duszy słowa z czasu pogrzebu swych ptaszków w Abellin: „Wszystko przemija! Jeśli zechcesz oddać mi serce swoje, ja ci zawsze zostanę“.

Tydzień przed ślubem postanawia zerwać zaręczyny. Czy przedtem złożyła ślub dziewictwa — nie wiemy. W każdym razie musiała w tej chwili odczuć w całej swej świeżości zapach tej cnoty anielskiej. Po nocy spędzonej na modlitwie, nad ranem zasnęła zmęczona. We śnie słyszy głos: „Marjo jestem z tobą, posłuchaj natchnienia, które ci daję, ja, ci pomogę“. Wstaje przepełniona radością i niezwłocznie ucina sobie swe piękne, długie włosy. Na wieść o postanowieniu Marji, powstaje burza w domu. Wuj próbuje łagodnej perswazji; sprowadza spowiednika, by wytłumaczył dziewczynce, że to jest rzecz niesłychana na Wschodzie, by córka lub wychowanka nie poddała się woli ojca lub opiekuna. Prosi nawet biskupa, który był przyjacielem domu, by poparł go swą powagą. Nic nie pomaga: Marja niezachwianie trwa w zamiarze pozostania w panińskim stanie. A gdy podaje wujowi swe włosy, przeplecione klejnotami od narzeczonego, wuj już zupełnie traci panowanie nad sobą, bije ją i wyrzuca do kuchni, rozkazując, by odtąd została służącą, kiedy nie chce postępować jak córka. Każę służbie, by Marji nie oszczędzały. Między niemi było właśnie kilka murzynek — te spełniły sumiennie rozkaz swego pana. Wśród udręczeń i bicia od wszystkich wokoło, Marję przepełniało wesele: „Zdawało mi się, że mały ptaszek śpiewał ciągle w mem sercu“ — opowiadała później.

Ten dramat codzienny trwał już od trzech miesięcy, gdy Marja przypomniała sobie swego brata Pawła, pozostającego w Palestynie; zaraz poprosiła kogoś o napisanie do niego, i list zniosła sama mużłmaninowi, dawnemu słudze swego wuja, który wybierał się właśnie do Nazaretu. Bardzo uprzejmie zatrzymano ją na kolację, bo to był wieczór i wszczęto rozmowę o religji. Na zapewnienie Marji, że tylko chrześcijanie są w prawdzie, fanatyczny mahometanin tak się uniósł, że nożem przeciął jej gardło i jako nieżywą zawiązał w prześcieradło i wrzucił do rowu. Było to dnia 7 września 1858 r. Z tego wypadku zachowała Marja przez całe życie bliznę na szyi, a we Francji w wiele lat potem zapewniali doktorzy, że brakuje jej kości w szyi.

Cudownie leczona w grocie, dokąd przeniesioną została, widziała w tej pierwszej w swem życiu ekstazie Matkę Najświętszą, która ją uprzedziła, że rodziny swej już nie ujrzy, ale jeszcze długo żyć będzie — że będzie najpierw dzieckiem św. Józefa, potem św. Teresy. Habit przyjmie w jednym Karmelu, w drugim złoży profesję, a w trzecim umrze. Po owem cudownem widzeniu znalazła się w kościele św. Katarzyny, gdzie spowiedź św. odbyła, a wychodząc

z kościoła czuła się zdrową, choć samotną, bez opieki ludzkiej i bez środków do życia.

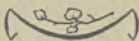
Z energją, przewyższającą jej wiek, ufna w pomoc Bożą, postanowiła zwyciężyć trudność swego nowego życia, i chociaż w domu swego wujka otoczona była dostatkiem, ani na chwilę nie pomyślała o powrocie do niego, ale bez wahania powzięła zamiar zostać służącą. W służbie spędziła koło siedmiu lat, zmieniając miejsca zamieszkania wraz ze zmianą służby. Tak z Aleksandrji przeszła do Jerozolimy, do Beyrut i do Marsylji. Niemożliwym jest określić dokładnie daty i ciągłości wypadków: rzadko się zdarza, by mieszkaniec Wschodu, bez wykształcenia, zajmował się własną chronologją i potrafił opowiedzieć swoje dzieje: wystarczy, że Bóg wszystko wie. On liczy następujące po sobie lata i zimy, siejby i żniwo, deszczu i rosy . . . Z opowiadań Marji domyśleć się można dwóch rzeczy: dopóki była w Aleksandrji, główną troską jej było, by nie odnalazła ją rodzina. Gdy to groziło, zaraz dziękowała za służbę. Ale była i inna przyczyna, dla czego wolała znosić przykrości szukania nowej służby: bała się wystawić na niebezpieczeństwo próżnej chwały. Bo to łagodne, dobre i pracowite dziecko zyskiwało sobie szacunek i przywiązanie wszędzie, gdzie tylko była.

Później w roku 1869 przełożona Karmelu w Pau pytała się przez SS. Miłosierdzia w Beyrut p. Atalla, u której Marja była kilka miesięcy służącą o szczegóły pobytu, i otrzymała w odpowiedzi wiadomości zdumiewające: Oto Marja przez 40 dni dotknięta była zupełną ślepotą, o której doktorzy twierdzili, że jest nieuleczalna. Otoczona miłością wszystkich domowników, pielęgowana, Marja czuła się ciężarem dla domu, któremu służyć pragnęła. Gorąco poczęła się modlić do swej Matki niebieskiej, która już raz cudownie przecięte gardło jej uleczyła. Po skończonej modlitwie nagle jakby łuska spadła jej z oczu, i zupełnie wzrok odzyskała. W jakiś czas później spadła z tarasu domowego: potłuczona i pokaleczona modli się znowu. Na co zjawia się Matka Najświętsza, uzdrawia ją i pozostawia po przejściu swoim jasną smugę światła i miły zapach, który domownicy na własne oczy widzieli i odczuli.

„Wszędzie, gdzie przechodziła młoda dziewczyna budowała wszystkich cnotami swemi, szczególnie prostotą i pobożnością, tak zadziwiającą, że otoczenie jej było nią głęboko poruszone“, — pisały Siostry Miłosierdzia z Beyrut. Rozmiłowana w ubóstwie pensje swe rozdawała uboższym od siebie, zachowując tylko kilka piastrow na oliwę do lampki przed obrazem Matki Boskiej. Bóg pospieszał z pomocą swą naiwnej, prostej, niepraktycznej życiowo ale niewinnej, gorącej, gotowej do ofiar przyszłej Oblubienicy swojej. Często przybierała ta pomoc formy niezwykle, cudowne, niejednokrotnie nawet w postaci ludzkiej, która znikąca, przy zbliżaniu się obcych. Ciasne ramy tego opowiadania, nie pozwalają nam rozwinąć całego malowniczego i oryginalnego obrazu życia naszej siostrzyczki Arabki: musimy skracać.

Gdy Marja postanowiła opuścić Beyrut, zaofiarowano jej miejsce w rodzinie syryjskiej Naggiar, mieszkającej w Marsylji. Z radością przyjęła ten obowiązek, przeczuwając, że Bóg pociąga ją w te dalekie kraje, by okazać nad nią miłosierdzie swoje. Przybyła do Francji w maju 1869 r., mając lat ośmnaście. W Marsylji, jak wszędzie pędziła życie oddane pracy, modlitwie i umartwieniu. Za spowiednika i dyrektora sumienia wybrała sobie rektora kościoła grecko-katolickiego, księdza Filipa Abdon. Do końca życia zachowała wielką cześć dla tego czcigodnego kapłana. W Marsylji otrzymała po raz drugi w życiu łaskę zachwycenia, które trwało dwie godziny. Przywieziono ją do domu z kościoła, i przez cztery dni nie można jej było ocucić. Gdyby nie rumieńce na twarzy, wyglądałaby na martwą. Podczas tego zachwycenia widziała w duchu niebo, czyściec i piekło, gdzie wszędzie oprowadzała ją Matka Najświętsza. Wtedy to zażądał od niej Bóg, by pościła o chlebie i wodzie przez cały rok, jako wynagrodzenie za grzechy łakomstwa, i również, by ubierała się jak może najbardziej ubogo, za próżność tego świata. Wszystkie umartwienia nakazane w zachwyceniach, a potwierdzone przez spowiednika, spełniała z żarliwością, od której nic jej powstrzymać nie mogło, pomimo silnych często wstrętów natury. Taki podatny materiał na świętą musiał Bóg ukryć przed światem. Wybiła godzina łaski: rozpocznie się piękne a niezwykle życie zakonne.

(Ciąg dalszy nastąpi).



DOSTOJNOŚĆ RÓŻAŃCA I SZKAPLERZA ŚW. W KOŚCIELE ŚW.

(Ciąg dalszy — VII.).

2) Nie mniejszą liczbą pochwał, orzeczeń i dekretów papieskich cieszy się św. Szkaplerz Karmelitański. Tu również pragnę uwydatnić tylko najdonioślejsze.

Zaraz po objawieniu Szkaplerza św. Szymonowi Stok Innocenty IV. pap. w r. 1251 zezwala na szerzenie Szkaplerza św.

W dziewięć lat później ten sam pap. Aleksander IV., który polecił światu Różaniec św., poleca wychwalać i rozszerza także i Szkaplerz Karmelitański. Aleksandra IV. słusznie można nazwać „twórcą” Bractw w Kościele Bożym.

Niezwykłej doniosłości w historii Szkaplerza Karmelitańskiego, owszem — rzekłbym, w historii Kościoła, to Bulla Papieża Jana XXII. zwana „Bullą Sobotnią”, wydana 3 marca 1322,

w której zastępca Chrystusa Pana na ziemi jasno opisuje obietnicę Matki Najświętszej daną dla członków Szkaplerza Karmelitańskiego. Szerzej o niej mówiliśmy w poprzednich artykułach. Niesłychany to dla Szkaplerza splendor, skoro otwarcie mu sprzyja samo niebo i Królowa niebios, Niepokalana Dziewica. Ponieważ dla nadzwyczajnego swego znaczenia i wielkiej wagi Bulla ta wiele znalazła wrogów i nieprzyjaciół, nawet między wiernymi, co powątpiewali w prawdziwość objawienia Matki Bożej, a nawet odważyli się twierdzić, że Bulla taka nigdy nie wyszła z pod pióra Papieża, dlatego Papież Aleksander V. wydaje w r. 1409, 7 grudnia inną Bullę, zaczynającą się od słów: „Tenore cuiusdam”, mocą której usuwa wszystkie wątpliwości co do jej istnienia i treści, a zarazem stwierdza, że sam ją widział i z uwagą przeczytał. To samo potwierdza drugi raz Papież Klemens VII. w r. 1530.

W r. 1587 Sykstus V. ustanawia już dla Karmelitów uroczystość Najsw. Marji Panny Szkaplerznej, jako Święto główne i tytularne tegoż Zakonu.

Papież Paweł V. znowu nową sławą okrywa Szkaplerz. Wydaje wiele dekretów, z których najważniejsze są trzy. a) w r. 1606 obdarza Szkaplerz rozlicznymi odpustami; b) 16 lipca 1609 r. aprobuje dla Zakonu Karmelitów przepiękne Officium t. j. modlitwy brewiarzowe i Mszę św. na Święto Matki Boskiej Szkaplerznej; c) Ponieważ na początku XVII. wieku znowu powstała kampanja nowa przeciw „Bulli Sobotniej” i niektórzy uczeni koniecznie chcieli ją obalić, poleca Papież Św. Kongregacji Inkwizycji t. j. najwyższemu Trybunałowi Kościelnemu sprawę tę bardzo skrupulatnie i sumiennie zbadać i wydać o tem swe orzeczenie. Po długich badaniach stwierdziła też Św. Kongregacja istnienie i autentyczność „Bulli Sobotniej” i wydała na to dekret pod datą 11 lutego 1613 r.

Papież Klemens X. zaczyna szerzyć Święto Matki Boskiej Szkaplerznej już poza Zakonem Karmelitańskim. W r. 1674 — 17 listopada wydaje Bullę, mocą której ustanawia uroczystość Matki B. Szkaplerznej w całej Hiszpanji.

Z Hiszpanji Święto Szkaplerza przedostało się prędko i do innych krajów tak, że w r. 1726 objęło już cały okrąg ziemski. Wielki Czciiciel Marji Papież Benedykt XIII. dekretem swoim, wydanym dnia 17 lutego 1726 r., ustanawia dzień 16 lipca na tę uroczystość dla całego świata, wszystkim kapłanom tak świeckim,

jak i zakonnym poleca odmawiać Breviarz i czytać Mszę św. o Matce Boskiej Szkaplerznej, lud zaś swój wierny nawołuje do zawieszenia na piersiach tarczy Niepokalanej Dziewicy Szkaplerznej.

Leon wreszcie XIII. Bullą z dnia 16 maja 1892 roku wydaje ze skarbnicy Kościoła Szkaplerzowi najdrogocenniejszą perłę t. j. odpust Porcjunkuli na dzień 16 lipca tak, jak Papież Pius IX. udzielił Różańcowi. W trzech więc dniach każdego roku po wszystkie czasy można dostępować odpustu zupełnego tyle razy, ile razy wierni Kościoła wejdą i pomodlą się w intencji Ojca Św. i Kościoła katolickiego, a to: 2 *sierpnia* na Matkę Boską Anielską we wszystkich kościołach franciszkańskich; 16 *lipca* na Matkę Boską Szkaplerzną w kościołach karmelitańskich, a w 1-szą *nie-dzielę października* w uroczystość Różańcową w kościołach domikańskich.

Możnaby czytelnika łaskawego i cierpliwego zaznajomić z bardzo a bardzo wieloma jeszcze innemi przemiłemi orędziami papieskimi dotyczącemi rozszerzenia i utrwalenia Szkaplerza św., lecz dla skrócenia rzeczy ograniczyć się trzeba na wyliczeniu tylko niektórych Papieży, co przez żarliwość swoją nakazują o sobie wspomnieć. Tymi są: Honorjusz IV., Urban VIII., Grzegorz XIII., XIV., XV., Klemens VII. i Innocenty X. Oni co roku prawie w czasie Swego pontyfikatu odzywali się do świata i do Szkaplerza nawoływali.

Jakkolwiek powyższe orzeczenia i pisma papieskie wystarczyłyby już na stwierdzenie prawdy i słuszności, że Różaniec i Szkaplerz Karmelitański są najdosłojniejszymi i najważniejszymi Bractwami w Kościele Chrystusowem, to jednak w następnych numerach „Głosu Karmelu” dostarczymy wiele innych jeszcze dowodów.

Krosno.

O. Konstanty, Kapucyn.

DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

XXXIII.

Wojenne lata od 1805—1812. — Wewnętrzne dzieje Karmelu wileńskiego i Ostrej Bramy. — Pamiętny rok 1812 w Wilnie.

W burzliwych latach wojen napoleońskich, które poruszyły całą niemal Europę, między innemi również ziemie świeżo ro-

zebranej Polski, bardzo mało znajdujemy szczegółów, odnoszących się do naszej Ostrej Bramy i jej wiernych stróżów, jakimi jeszcze przez kilkadziesiąt lat byli Karmelici Bosi aż do swej katasy przez rząd rosyjski. Tylko ułamki trzeba było zbierać z rozmaitych źródeł, aby w dalszym ciągu nie przerywać nici tych zapisków kronikarskich, których już we właściwej kronice klasztornej znaleźć nie można. Więc tylko ułamkami będziemy dalej podawać rozmaite wiadomości z tego ostatniego okresu czasu.

I tak w r. 1807 dowiadujemy się, że dokonano wewnętrznej restauracji kaplicy, kosztem przeszło tysiąca kilkuset złotych z funduszu ostrobramskiego. Zaś w następnym roku dokonali Ojcowie reparacji wieżyczki kaplicy oraz pokrycia dachu, na co wydano z funduszków kaplicznych około 1.400 złp. Sprawiono też zabiegami gorliwego O. Prefekta kaplicy wspaniałą pacyfikał srebrny, cały pozłacany z drogiemi kamieniami, godny Ostrej Bramy; kosztował 1.338 złp., wzięto również za pozwoleniem O. Prowincjała ku temu celowi srebra z wotów nieznaczonych. Prowincjałem podówczas był O. Korneli od św. Benona (Mirski), który w czasie swego urzędowania w r. 1808 odbył kanoniczną wizytację w Ostrej Bramie tak klasztoru, jak i kaplicy. Następcą jego był ponownie O. Mikołaj (Budny).

Pod rokiem 1809 dowiadujemy się o nowych rozmaitych sprzętach, które zakupiono dla kaplicy, jak np. lichtarze, zasłonę do cudownego Obrazu i t. p. Podkreślić też trzeba i to, że wiele w tym czasie dawano jałmużn z funduszu kaplicznego rozmaitym wojskowym tak swoim jak i zagranicznym.

W r. 1810, kiedy prefektem Ostrej Bramy był O. Zacharjasz od Nawiedzenia M. B. (Gerick), Warmińczyk, dokonano gruntownego odczyszczenia cudownego obrazu Matki Najśw. Ostrobramskiej. Tak sukienka srebrna, jakoteż i korony obie z aniołami zostały gruntownie naprawione i odnowione. Stąd pod koroną uwypuklony został napis: *R. P. 1810*. Odnowienia dokonał mistrz Wojciech Jastrzębski. Tenże prefekt kapliczny dał zrobić dla kaplicy przepiękne ampułki srebrne, wyzłocone. Za robotę dano zł. 100, za wyzłocenie złp. 80, srebra zaś z wotów wyszło grzywien 3, łutów 5.

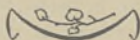
W okresie tym śmierć zabrała dwóch Ojców. Najpierw w r. 1805 zmarł w rezydencji wileńskiej za Wilją O. Gerard od Podwyższenia Krzyża św., na świecie Jerzy Potreyko, który wedle Księgi Zmarłych liczył 73 lata przy swoim zgonie. Zaś w r. 1811

przeniósł się do wieczności w klasztorze Ostrobramskim O. Bogusław od Ducha św., piastujący w Zakonie bardzo ważne urzędy, jak przeora wileńskiego, prowincjała litewskiego, a nawet i Definitora (Doradcy) generalnego w Rzymie, podczas gdy generałem całego Zakonu naszego był również Polak, wspomniany poprzednio, O. Adrjan od św. Teresy (Czechowicz).

Z pamiętnej wyprawy Napoleona na Moskwę w słynnym roku 1812 zanotować należy niemałe zniszczenie, jakiego doznał nasz klasztor Ostrobramski wraz z wieloma klasztorami a nawet kościołami wileńskimi, które przeznaczono na postój, kwatery, magazyny a nawet niekiedy i na stajnie dla „wielkiej Armji“. W kościele naszym połamano figury, poniszczono obrazy i statuy. Klęska wielkiego cesarza Francuzów, spowodowana straszliwym mrozem, a za nią rozpaczliwy odwrót, dał się również we znaki Wilnu i jego mieszkańcom. Obowiązek przeorski w Wilnie w tych bardzo ciężkich wojennych czasach spełniał O. Ludwik od Wniebowzięcia N. M. P. (Garbowski). W miarę możności, mimo niedostatku i braków, nie szczędziło Zgromadzenie Ojców wileńskich jałmużn jeńcom polskim i francuskim oraz różnym osobom nieszczęściami wojny dotkniętym. Wspomagało też i Siostry nasze wileńskie, bardzo nawiedzone ruinacją przez woj-ska francuskie.

Zmarli w tym czasie w Wilnie: O. Bernard od Wniebowzięcia N. M. P. (Niedźwiecki) — kaznodzieja i prezes fundacji za Wilją, a po nim prowincjał litewskiej prowincji O. Mikołaj od św. Alberta (Stanisław Budny), który przez długie lata nader roztropnie i gorliwie kierował swoją prowincją, bez uszczerbku dla jej obserwy zakonnej mimo tak burzliwych czasów. Obowiązek prowincjałski objął po nim O. Korneli od św. Benona, powtórnie obrany prowincjałem na Kapitulę w r. 1814, przełożonym zaś przy Ostrej Bramie wybrano dawnego gorliwego Prefekta Kaplicy O. Zacharjasza od Nawiedzenia. Z innych prefektów tej kaplicy Ostrobramskiej, którzy dość często się zmieniali, wymienić trzeba: O. Władysława od św. Eljasza (Kozakiewicz), O. Hieronima od św. Rajmunda (Sיעiński), O. Maurycego od św. Ducha

br. Jan Kanty od św. Teresy.





Głos Św. Teresy od Dzieciątka Jezus!

„DZIEJE DUSZY“ NAWRACAJĄ KAZNODZIEJĘ ANGLIKAŃSKIEGO.

Głosem jest nawrócenie wielkiego kaznodziei anglikańskiego, całą duszą oddanego swemu wyznaniu, O. Vernona Johnson'a, zakonnika ze Zgromadzenia Męki Pańskiej, ufundowanego w r. 1899 na podstawie reguły franciszkańskiej i na wzór zakonów katolickich, z trzema ślubami zakonnymi.

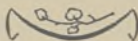
O. Vernon, znany w całej Anglii pod popularnym imieniem „Father Vernon“ prowadził wszędzie misje i rekolekcje z wielką gorliwością i wielkim pożytkiem dusz. Kościoła Rzymsko-Katolickiego nie lubił, uważając, że jest on zbyt ciasnym przez swe dogmaty, przez swą nieugiętość i brak dostosowania do spraw i potrzeb aktualnych.

W październiku 1924 r. jedna z przełożonych zakonnice angielskich, którym dawał rekolekcje, wręczyła mu „Dzieje duszy“ Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, z prośbą, by przeczytał tę książkę. Niechętnie wziął ją do ręki, bo nie lubił „tej pobożności mdłej i sentymentalnej“. Lecz pierwsze kartki zaraz przykuły jego uwagę. Uderzony niespotykaną prostotą wiary i miłości tam wyrażonej — co było dla niego jakby nowym objawieniem — poszedł za tym głosem. Był dwa razy w Lisieux i po trzech latach bolesnej walki ze sobą, zapukał do furty klasztoru katolickiego, przekonany, że wiara Św. Teresy może być tylko kwiatem prawdziwej religii i autorytetu Chrystusowego.

Przybyła nowa, jaskrawo i w pełni rozkwitła róża na grobie „Tereni“.

Dzieje swego nawrócenia opisuje O. Vernon w książce „One Lord — one faith“ — „Jeden Pan — jedna wiara“, Londyn, Pater-noster Row. wyd. Sheed And Ward.

„Polska“



„UŚMIECH“ ŚW. TERESY.

Uzdrowiona niegdyś uśmiechem Najśw. Dziewicy, Teresa z kolei swoim uśmiechem, spieszy z pomocą, tym którzy z ufnością jej pomocy używają.

(List pewnego protestanta do M. Przełożonej w Lisieux).

Proszę wybaczyć, że się ośmielam zwrócić listownie do Przew. Matki. Wyznaję, że jest to pierwszy mój list, pisany do zakonnicy, lecz zdarzenie nader ważne, zaszło w mem życiu, zmusza mię niemal do tego kroku.

Jestem Anglikiem, mieszkającym w Brazylii od lat kilku. Do niedawna wyznawałem wiarę protestancką, w której się wychowałem. Roku 1913 poślubiłem młodą Brazylijkankę, katoliczkę. Zakonnik Franciszkański pobłogosławił nasz związek według obrządku religij mej małżonki.

Po 13 latach najszcześniejszego z nią pożycia straciłem nagle, ku niewymownej mej boleści, tę ukochaną towarzyszkę, która padła ofiarą przypadkowego zatrucia. Była ona przez całe życie wierna zasadom swojej wiary, miała zawsze przy łóżku obraz Najświętszej Panny z Lourdes, a na sobie dniem i nocą nosiła medalik św. Teresy z Lisieux, którą serdecznie kochała (Na jej życzenie włożyłem jej ten medalik do trumny) Przed śmiercią otrzymała ostatnie Olejem św. Namaszczenie.

Lecz przejdźmy teraz do głównej przyczyny mego listu: Trzy dni po jej zgonie, będąc sam w moim pokoju (było to 31/XII) wspominając sobie ukochaną moją Zeldę, pomyślałem i o Małej św. Teresie, którą ona tak bardzo czciła za życia.... gdy nagle, tuż blisko koło mnie uczułem silny zapach róż najwonnejszych i jakąś siłą tajemniczą, zniewalającą mię do wyjścia z pokoju. By się nieco rozerwać, wyszedłem z domu i sam nie wiedząc wyraźnie, gdzie idę, zatrzymałem się tuż przed furtą klasztoru OO. Karmelitów. Wchodzę — spostrzegłszy furtjana, mówię mu że pragnąłbym się rozmówić z jakim kapłanem.

Po kilku chwilach oczekiwania wyszedł do mnie młody zakonnik, Ojciec Karmelita, i zbliżywszy się uprzejmie, zapytał czego sobie życzę. „Szukam pociechy i pokoju“ odrzekłem „gdyż mam serce zmiażdżone wskutek wielkiej straty, która mię dotknęła...“ Zakonnik ująwszy mię serdecznie za ramię zaprowadził mię przed obraz św. Teresy, następnie przed obraz Serca Jezusowego i uklękawszy też przy mnie, począł się modlić z oczami w niebo utkwionemi.

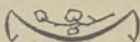
Przewielebna Matko, i ja również uklęknałem i zacząłem się modlić, szepcząc z cicha te słowa: „Ojczy nasz, któryś jest w niebiesiech, bądź wola Twoja...“

Gdym się podniósł, uczułem wielką ulgę. Powracając przed obraz św. Teresy spostrzegłem, że... się do mnie uśmiecha... Ten uśmiech Jej błogi owładnął mną. Poprosiłem Przew. Ojca Karmelity O. Alberta (Nicolson), również jak ja anglika, by mię pouczyć raczył o wierze katolickiej. I oto już dwa miesiące, jak pogłębiam tę naukę, w nadziei, że w uroczystość św. Józefa, 19 marca, danem mi będzie przejść na łono Kościoła św. — W dniu tym więc będę już katolikiem, i to, na całe życie moje!

Przewielebna Matko, proszę was o modlitwę za pokój duszy ukochanej mej Zeldy, a módlcie się także i za mnie w dzień 19 marca, w którym to, dzięki temu przebłogiemu i słodkiemu uśmiechowi „Małej“ Teresy od Dziec. Jezus należeć już będę do katolickiego Kościoła św.

Rio de Janeiro (Brazylja) — M. W. M. H.

Annales de St. Thérèse de Lisieux.



Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

Chrzestna matka Marja Chylak ofiaruje 5 zł. jako wotum do św. Tereni od Dzieciątka Jezus, za wyzdrowienie z ciężkiej choroby swego 2 miesięcznego chrzestniaka *Henusia Szwedka*.

Po odprawieniu Mszy św. i nowenny do św. Teresy od Dziec. Jezus dziecko po sześciotygodniowej ciężkiej chorobie i bezustannych atakach konwulsyjnych, po dwóch dniach wyzdrowiało zupełnie.

Dziś Henius ma już 5 miesięcy i cieszy się zupełnem zdrowiem.

Obrazek św. Tereni wisi u mnie nad łóżkiem. Ilekroć doprowadzę Henusia, uśmiecha się doń.

Na dowód wielkiej wdzięczności dla Świętej Teresy od Dziec. Jezus. prosi bardzo chrzestna matka, która zarazem jest ciotką małego, o ogłoszenie publicznie tej łaski.

Marja Chylak w Lublinie.

Imię i nazwisko ojca Henusia: *Andrzej Szwedek*.

Imię i nazwisko matki: *Antonina Szwedek*.

* * *

Brat mego męża Tadeusz poddał się operacji ślepej kieszki, gdzie następnie przyszyły ciężkie komplikacje, gdyż potworzyły się skrzepy w płucach i nogach. Wedle zdania lekarzy stan jego był bardzo groźny. W tem ciężkiem strapieniu zwróciliśmy się z gorącą prośbą do św. Teresy i dziś składamy Jej oraz Matce Boskiej Saletyńskiej, Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i bł. A. Boboli stokrotne dzięki za uratowanie dzieciom ojca. Polecamy się nadal cudownej opiece św. Teresy od Dziec. Jezus.

Lwów 1930 r.

Stanisława Kapłowa.



**Dziękują z całego serca św. Teresie od Dzieciątka Jezus
za wyjednaną łaski:**

Katarzyna Orzechowska, Stanisławów: za liczne doznane łaski, za co dziękuje również św. Antoniemu i prosi ich o dalszą nad sobą opiekę. — *Eleonora Ziółkiewicz, Kuilcz*: za liczne odebrane łaski duchowne i doczesne, za co dzięki niech będą również Naśw. Sercu Jezusa, św. Józefowi i bł. Andrzejowi Boboli. *Jadwiga Michałowa Ronikier, Poznań*: za wyraźny dowód (zapach róż) wysłuchania prośby w czasie nowenny ku Jej czci odprawianej. — *N. N. z Raciborza*: za wielką pomoc w ważnym interesie oraz prosi o nawrócenie pewnego człowieka. — *W. J. Wierdomicze*: za łaskę uzdrowienia dziecka, które nastąpiło, dnia 18 marca 1930 r, oraz dziękuje również św. Józefowi. — *Konstancja Marcinek, Gliwice*: za przywrócenie zdrowia. — *M. G. Sobańska, Warszawa*: za ra-

tunek i pomoc biednym. — *Marja i Franciszka Zachniejowie, Kałusz*: za uzdrowienie matki z ciężkiej choroby, za przyczyną „relikwijki“ św. Teresy; dziękują za tę łaskę również i Cud. Dzieciątкови Jezus Pragskiemu i polecają się z całą rodziną nadal Jego przemożnej opiece. — *Zofja Mieczkowska, Wilno*: za otrzymane łaski, prosząc o dalszą opiekę w pracy i zdrowiu. — *Walerja Kolanusowa Szopienice*: za otrzymane łaski i pomoc w ważnej potrzebie, za co dzięki składa także św. Józefowi, św. Antoniemu, św. Judzie Tadeuszowi, i W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu). — *N. N. Kraków*: za doznane łaski. — *M. Zimowa, Lwów*: za wysłuchanie prośb w trzech ważnych wypadkach, a ostatnio w chorobie szkarlatyny dziecka, która przeminęła szczęśliwie bez następstw, za co również dziękuję św. Antoniemu. — *Barbara Krupska; Nieśwież*: za otrzymane łaski. — *Marta Kieloch, Warszowice*: za odzyskane zdrowie. — *Rozalja Wicha, Wilków*: za wiele łask i dobrodziejstw, a szczególnie za ocalenie od pioruna, za co również z całego serca dziękuję Matce Najśw. z góry Karmelu, św. Józefowi i św. Antoniemu. — *M. S. Kwilec*: za zdrowie i inne otrzymane łaski. — *N. N. z Lipnicy Wielkiej*: za uzdrowienie dziecka ze strasznego długotrwałego kaszlu i prawie że konania, za co również dzięki niech będą Najśw. Dzieciątku Jezus, Dr. F. C., Inowrocław; za wyzdrowienie i różne łaski Niepokalanej Dziewicy i św. Teresy.



KARTKA Z MISYJ KARMELITAŃSKICH.



W Misji Perskiej.

Mgr. Józef Ludwik Martin, Karmelita bosy z Francji, administrator Archidiecezji apostołskiej Ispahan (Persja), objechał w aeroplanie znaczną część olbrzymiego terytorjum, powierzonego jego pieczy. Dzięki tej nowoczesnej komunikacji, zdołał odwiedzić katolików obrządku łacińskiego, rozprószonych na tej rozległej przestrzeni, obejmującej niejedną pustynię. — Z ludności perskiej na 8 do 10 milionów mieszkańców, 3 miliony prowadzi życie koczownicze.

Siedziba archidiecezji Ispahanu powstała w r. 1629, założona przez papieża Urbana VIII, który jako pierwszego Arcybiskupa wysłał tamże W. O. Tadeusza od św. Elizeusza Karm. bos. — Dzisiaj liczy 3.500 katolików obrządku łacińskiego. Liczba Chrześcijan obrządku armeńskiego wynosi 50.000.

KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Uroczyste śluby zakonne naszych kleryków w Krakowie.

W samo święto Matki Bożej z góry Karmelu, dnia 16 lipca b. r., jeden z naszych Braci-kleryków w Krakowie, br. Romeusz od św. Awertana złożył swe uroczyste i wieczyste śluby do stóp Królowej Karmelu. Przewodniczył profesji sam Przew. O. Tomasz prowincjał, kaznodzieją zaś wymownym jednej i drugiej radosnej uroczystości dla Karmelu w tym dniu był terejarz III. Zakonu Karmel., Przew. X. Kan. Van Roy, wzruszając wszystkich swem płomiennem przemówieniem o wielkości ofiary życia zakonnego.

Niedługo potem, bo dnia 3 sierpnia, miała miejsce w kościółku naszym krakowskim znowu taka sama ceremonja zakonna, o tyle radośniejsza, że tym razem już pięciu Braci-kleryków równocześnie złożyło swą ofiarę Bogu na zawsze w ręce N. O. Prowincjała. Profesjami uroczystymi byli: br. Fidelis od św. Teresy od Dziec. Jezus, br. Hadrjan od św. Benedykta, br. Grzegorz od św. Cecylii, br. Norbert od św. Stanisława, i br. Kamil od św. Sylwestra. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił do dawnych swych uczniów naszego Kolegium w Wadowicach W. O. Czesław, w tymże klasztorze spełniający obecnie obowiązki lektora filozofji. Oby jak najczęściej niebo zsyłało nam podobne radosne chwile, napawające wielką otuchą w przeszłość Karmelu Polskiego!

Ś. p. M. Bronisława od św. Łukasza.

W klasztorze naszym S. S. Karmelitanek bosych w Przemyślu, w sobotę, 12 lipca 1930 roku, o godz. 12 minut 30 po północy, po przyjęciu Sakramentów św., zasnęła w Panu, otoczona modlitwą całego naszego Zgromadzenia, nasza ukochana Matka i Fundatorka, Matka Marja Bronisława od św. Łukasza, przeżywszy lat 75 w Zakonie 51. Ostatnia to z naszych Czcigodnych Matek Fundatorek, przybyłych z Karmelu krakowskiego przy ul. Łobzowskiej 31 marca 1884. na fundację do Przemyśla.

Wdzięczność i miłość dziecięca całego naszego Zgromadzenia dla tej, która razem z śp. Matką Anną od Jezusa była kamieniem węgielnym naszego Karmelu, długie lata stała na jego czele i głównie przyczyniła się do fundacji klasztoru SS. Karmelitanek bosych w Łodzi, — pragnęłaby na chwilę uchylić rąbek zasłony ukrywającej to pełne poświęcenia, ciche, a tak bogate w cnoty życie, lecz szanując wolę śp. naszej najdroższej Matki, by żywotu jej nie

ogłaszać, musimy poprzestać na tem krótkim wspomnieniu, pozostawiając P. Bogu odkrycie kart jej świątobliwego życia.

SS. Karmelitanki Bose w Przemysłu.



ŁASKI OTRZYMANE ZA PRZYCZYNA W. O. RAFAŁA (KALINOWSKIEGO) i W. M. XAWERY.

Począwszy od dnia 26. VI. b. r. modliłem się o wstawiennictwo do W. O. Rafała o uzyskanie jakiegokolwiek posady, odmawiając trzy razy dziennie po 3 Ojczy nasz, 3 Zdrowaś oraz modlitwę o beatyfikację O. Rafała (Kalinowskiego) i rzeczywiście posadę otrzymałem jako robotnik od 8. VII. b. r., za co serdecznie Mu dzięki składam.

Kraków, 14. lipca 1930 r.

Jan Jankowski.

W. O. Rafałowi Kalinowskiemu z całego serca dziękuję za łaski otrzymane od Boga w ostatnim czasie za Jego przyczyną.

Poznań.

Marja Fajtówna.

Za wysłuchanie prośby w ciężkiem położeniu materjalnem po odprawieniu Nowenny do O. Rafała od św. Józefa serdecznie dziękuję.

Stefanja Karasiowa, Kraków.

O. Rafałowi i M. Xawerze składa gorące podziękowania za wysłuchaną prośbę.

Z Kalinowski, Kikół.

W trudnej sprawie udaliśmy się z ufnością do ś. p. Matki Marji Xawery. Stan rzeczy zdawał się po ludzku beznadziejny — gdy oto ku ogólnemu zdziwieniu ś. p. Matka nad wszystkie spodziewania — przysłała nam z wielką pomocą, za co Jej z całego serca wdzięczność naszą wyrażamy, dziękując za tak nadzwyczajnie okazaną nam opiekę.

Władysławowie Brzozowscy.

W ciężkiej chorobie mojego syna udałam się z gorącą modlitwą do najdroższej Matki Marji Xawery. I rzeczywiście niebezpieczeństwo grożące jego życiu minęło natychmiast, siły powoli poczęły wracać, za co z głębi serca Jej dziękujemy.

Zofja Grocholska.

Zagrożony operacją, wezwałem wraz z całą rodziną pomocy ś. p. Matki Marji Xawery, która nie omieszkała zaraz wysłuchać prośb naszych. Zdrowie znacznie się poprawiło, operacja okazała się niepotrzebną, za co Jej najserdeczniej dziękujemy.

Władysławowie Brzozowscy.

Wielebnej i drogiej Matce Marji Xawerze najserdeczniej dziękuję za łaski otrzymane za jej przyczyną.

Teresa Sapiężyna.

2 Albumiki Misji Zakonu OO. Karmelitów Bosych.

Staraniem Zelatora Misji OO. Karmelitów Bosych prowincji polskiej zostały wydane dwa przepiękne Albumiki naszych Misji w Indiach Wschodnich. Każdy obejmuje 12 pięknych rotograwurowych widoczków, przedstawiających różne interesujące sceny z życia misjonarzy i ludów tubylczych, nad których nawróceniem z taką gorliwością pracują synowie św. Teresy. Cena pojedynczego albumiku wynosi 2 zł. Polecamy je temwięcej naszym czytelnikom, gdyż cały dochód obrocony jest na wspieranie naszych misji zagranicznych, dla których, wedle nawoływań Ojca św., nigdy dosyć.

Módlmy się za naszych Zmarłych:

1. Zakonu: Walencja. Hiszp.: O. Józef, Marja od Najśw. Sakram., † 20/7. 1930, lat 39, prof. 22
 2. Zakonu: Ragusa, Włochy: S. Marja Letycja od św. Józefa, † 8/7. 1930, lat 40, prof. 13.
 3. Zakonu: Siemianowice Śl. S. Bolesława od św. Sylwestra, (Marja Kloze), † 23/6, 1930, lat 42, prof. 15/5. 1930.
- Choczni: S. Elja (Marja) Dąbrowska, † 5/7 1930, lat 53, prof. 50.
Wadowice: S. Marja Józefa (Franciszka) Mutkowa, † 9/7 1930, lat 54, prof. 20.

R. I. P.

Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł.: Jagusia Kostecka i Anna Kołomyjska i Terenia Gyurkowichówna z przedstawienia amatorskiego 16; Z. Pietruszka 5; p. E. Neumanowa, Katowice 30; (na wykup Dziecka); Fr. Drabikówna 5; P. Hankowa 10; M. Gaża, Katowice 20; A. P. Król Huta 7; Z. Kuc jako wotum 2; NN. Wadowice 5; W. S. Serafija Cieślakówna 20; pp. Ślusarkowie 5; St. Wojciechowska 5; M. Szachańska 2; S. Monika, Poznań 10; J. Wieszorek ku czci św. Tereni 10; J. Durynek 5; PP. Mysłowice 30; A. Szkopek 2; NN. 10; B. Plata 6; M. Maszewska 3; M. Jakóbczykówna 10; Fr. Domańska 5; Fr. Filipczyk 5; MM 10; p. Zylowa, Stanisławów, ku czci św. Teresy za zdrowie 5; pp. Ceterowie 1; H. Skopińska 5; I. Cuber 7; J. Musiałówna 3; Z. Mieczkowska 15; Przew. X. Kan. Warszylewicz 20; A. Machowska 5; A. i M. Chęcińska 6; pp. Urbańscy 5; J. Smerekowa 5; L. i J. Smerekówna 7; W. Kostkiewicz 2; NN. na bułki 7; Karmel-Lwów 10; NN. Kraków 10; NN. 50; J. Bielecka, Sambor jako wotum 4; pp. Gen. Kaliccy, Rawicz: haf-towaną sukienkę na puszkę; Z. Kotówna 2; NN. Wadowice 7; NN. 4; NN. 1; A. Brząkalik 5; NN. Rakowice 2; Helena N. na wykup Dziecka 20; A. Groszek 2; składki w czasie Mszy św. Kraków 85; skarbniki: Kraków 47; Wadowice 48; „Chóry Marj.” Kraków 158; Lwów 104; Łagiewniki Śl. 100; Szopienice 80; Wadowice 66; Siemianowice 58; Dobromil 43; Biskupice Śl. 37; Wilno 34; 3 Zak. karm. Poznań 30.50; Orzegów 23.80; Świętoćlawice p. Świtła 22; Warszawa 22; Schomberg 20; Wodzisław 15; Kościan 14; Oleszewice 13.10; p. Ranik 12; Bytom 11; Mysłowice 10; W. Piekary p. Franiel 10; Raciborz 17 mk.; Przewos 10 mk.

Wszystkim Ofiarodawcom serdeczne, wdzięczne „Bóg zapłać”.

Za wszystkich Dobrodziejów Misji karmelit. oraz za członków „Chórów Mari.”, od-prawi się Msza św. dnia 8 września b. r., to jest w Uroczystość Narodzenia N. M. P.

Na budowę naszego Kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18) złożyli lub nadesłali do Redakcji „Głosu Karmelu” ofiary:

Monika Sochowska 12 zł; Anna Rogozińska 5 zł; Ewa Chmielewska 5 zł; NN. z Kra-kowa 2 zł; Kazimierz Bertoni 4 zł; XX. z Mucharza 2 zł; P. Wiśnicka 2 zł; NN. z Krakowa 15 zł; Tekla Plinkiewicz 5 zł; S. M. 5 zł; J. Ch., Odolanów 5 zł; Eleonora Ziółkiewicz 10 zł; Karol Progarewicz z Paryża 15 zł; M. St. z Krakowa 20 zł; za pośrednictwem WP. inżyniera Melcherta 100 zł; Marja Gruschka 2 zł;
Za wszystkie ofiary stokrotnie „Bóg zapłać”.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu” złożyli:

Józefa Kolska 10 zł; Zofja Ceranowiczówna 11 zł; Anna Machowska 10 zł; Ag. B. Kraków 5 zł; Joanna Stalmachówna 1 zł; Marja Kuśkówna 1 zł; Janina Elenberger 5 zł; NN. 4 zł; XX. z Orzegowa 2 zł; P. Karwowski 2 zł; P. Sadowska 3 zł; Jadwiga Swi-talska 5 zł; K. P. z Krakowa 10 zł; Czł. Januszynska 2 zł; Stefania Wojciechowska 5 zł; Kat. Goraus 3 zł; Marta Kieloch 2 zł; Walska Lucyk 3 zł; P. Kozaczekiewicz 3 zł; XX. 2 m. n.; Anna Wolnicowa 3 zł; Marja Kowerska 10 zł; Ignacy i Helena Za-kowic 6 zł; Przew. X. Poloński 2 zł; Stanisław Liszka 5 zł; PP. Putkowie 30 zł; Z. Pietruszka 5 zł; A. G. 10 zł; Rozalja hr. Żółtowska 3 zł; E. P. 2 zł; Józef Badeni 2 zł; Z. Sz. 1 zł; Ludwik Gembarzewski 7 zł; Przew. X. Zygmunt Grzegorzewski 5 zł; Wiktorja Bernacka 5 zł; Anastazja Ostrowska 5 zł; Marja Fickówna 2 zł; A. R. 1 zł; Marja Neumanówna 5 zł.

Za wszystkie ofiary tak potrzebne do dalszego rozwoju naszego pismka naj-norętsze „Bóg zapłać” składa — Redakcja.

ZA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW, DOBRODZIEJÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW „GŁOSU KARMEŁU” ODPRAWIMY MSZĘ ŚW. dnia 8 września w dzień NARODZENIA N. MARJI PANNY.

OPRÓCZ TEGO ZA WSZYSTKICH ZELATORÓW I ZELATORKI NASZEGO PISEMKA ZOSTANIE ODPRAWIONA MSZA ŚW. W KARMEŁU W LISIEUX U GROBU ŚW. TERE-SY OD DZIECIĄTKA JEZUS — W DZIEŃ ROCZNICY JEJ ŚMIERCI DNIA 30/9 b. r.